

I UK 226/09 - Wyrok Sądu Najwyższego

LEX nr 585718

Wyrok

Sądu Najwyższego

z dnia 3 lutego 2010 r.

I UK 226/09

TEZA aktualna

Zdarzenie, które wystąpiło po przeniesieniu się ("wyjściu") pracownika w czasie i miejscu pracy ze sfery spraw pracowniczych do sfery spraw prywatnych może usprawiedliwiać przyjęcie, że nieszczęśliwy wypadek nie pozostawał w związku z pracą w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt 2 ustawy z 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

PUBLIKACJE

Związek wypadku z pracą

UZASADNIENIE

Skład orzekający

Przewodniczący: Sędzia SN Teresa Flemming-Kulesza.

Sędzia SN: Roman Kuczyński, Zbigniew Myszka (spr.).

Sentencja

Sąd Najwyższy w sprawie z odwołania Marty J. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w K. z udziałem zainteresowanych: Mai J. i Miłosza J. o odszkodowanie, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 3 lutego 2010 r., skargi kasacyjnej ubezpieczonej od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w K. z dnia 27 marca 2009 r., oddała skargę kasacyjną.

Uzasadnienie faktyczne

Wyrokiem z dnia 27 marca 2009 r. Sąd Okręgowy w K. - VIII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił apelację wnioskodawczyni Marty J. od wyroku Sądu Okręgowego w K. z dnia 12 kwietnia 2007 r., wydanego w sprawie przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w K. z udziałem zainteresowanych Mai i Miłosza J., którym oddalono odwołanie od decyzji organu rentowego z dnia 17 lipca 2007 r. odmawiającej wnioskodawczyni prawa do jednorazowego odszkodowania z tytułu śmiertelnego wypadku jej męża - Marka J., któremu uległ w dniu 19 kwietnia 2007 r.

W sprawie tej ustalono, że mąż wnioskodawczyni Marek J., pracownik naukowy - adiunkt w Instytucie Pojazdów Samochodowych i Silników Spalinowych Politechniki K., z powodu złamania nogi przebywał na ciągłym zwolnieniu lekarskim od 2 stycznia 2006 r. Dziekan Wydziału Mechanicznego wyznaczył na dzień 19 kwietnia 2006 r. sondaż opinii pracowników w sprawie kandydatur na stanowiska kierowników jednostek dydaktycznych i naukowych Politechniki K., zobowiązując Dyrektora Instytutu do powiadomienia o terminie sondażu wszystkich pracowników jednostki. W tym dniu Marek J. został przywieziony przez swojego ojca Stanisława J. na Politechnikę K. w celu wzięcia udziału w tym sondażu. Po wzięciu w nim udziału Marek J. udał się wraz z ojcem do bufetu - Klubu Politechniki K. Tam zadławił się pączkiem i mimo udzielonej pomocy stracił przytomność. W wyniku podjętej akcji reanimacyjnej przywrócono akcję serca i tętno, a następnie przewieziono go do szpitala. Tu przebywał na oddziale intensywnej terapii, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł w dniu 21 maja 2006 r.

Decyzją z dnia 17 lipca 2007 r. organ rentowy odmówił wnioskodawczyni prawa do jednorazowego odszkodowania z tytułu śmiertelnego wypadku jej męża, któremu ten uległ w dniu 19 kwietnia 2007 r.

Odwołanie wnioskodawczyni od tej decyzji zostało oddalone wyrokiem Sądu Rejonowego w K. z dnia 12 kwietnia 2007 r. Apelację wnioskodawczyni od tego wyroku oddalił Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 1 października 2007 r. po przyjęciu, że wypadek jakiemu uległ poszkodowany nie spełniał ustawowych kryteriów wypadku przy pracy określonych w art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. z 2009 r. Nr 167, poz. 1322, zwanej dalej ustawą wypadkową), ponieważ nie nastąpił podczas lub w związku z wykonywaniem przez Marka J. zwykłych czynności pracowniczych, ani też nie zaistniał podczas lub w związku z wykonywaniem przez niego czynności na rzecz pracodawcy. Był to nieszczęśliwy wypadek, nie mający jednak związku z pracą, który jedynie miał miejsce na terenie siedziby pracodawcy.

Po rozpoznaniu skargi kasacyjnej od tego wyroku, Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 17 września 2008 r., uchylił wyrok Sądu Okręgowego z dnia 1 października 2007 r. i przekazał sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania ze wskazaniem, aby w powtórzonym postępowaniu dowodowym ustalił czy sporne zdarzenie z dnia 19 kwietnia 2006 r. miało miejsce przy wykonywaniu przez poszkodowanego czynności na rzecz pracodawcy, co wymagało ustalenia momentu rozpoczęcia sondażu i chwili oddania głosu przez poszkodowanego oraz w ogólności przebiegu procedury głosowania, aż po obliczeniu i ogłoszeniu wyników, a także szczegółowego wyjaśnienia kwestii pobytu poszkodowanego w bufecie, pod kątem tego czy udał się on tam po zakończeniu uczestnictwa w sondażu, czy też jeżeli uczestnictwo w

sondażu nie sprowadzało się jedynie do oddania głosu, ale obejmowało także zapoznanie się z jego wynikami, czy poszkodowany udał się do bufetu jedynie w czasie przerwy w tych czynnościach.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy poczynił identyczne ustalenie faktyczne jak poprzednio i ponownie uznał, że zdarzenie z dnia 19 kwietnia 2006 r. nie było wypadkiem przy pracy. W tym dniu poszkodowany przebywał bowiem na zwolnieniu lekarskim i już z tego względu był zwolniony od obowiązku świadczenia pracy, nie można przyjąć, że jego śmierć nastąpiła podczas lub w związku z wykonywaniem przez niego zwykłych czynności, lub poleceń przełożonych. W okresie choroby pracownik otrzymuje zasiłek chorobowy i "jest zobligowany do powstrzymywania się od pracy, a nie wykonanie tego obowiązku skutkuje odebraniem, czy zwrotem zasiłku już wypłaconego". Ponownie też Sąd uznał, że śmierć męża wnioskodawczynie nie miała związku z wykonywaniem czynności na rzecz pracodawcy bez polecenia. Sąd ten ustalił, że mąż wnioskodawczynie stał się w siedzibie pracodawcy w dniu 19 kwietnia 2006 r., aby wziąć udział w sondażu opinii pracowników w sprawie kandydatur na stanowiska kierowników jednostek dydaktycznych i naukowych Politechniki K.

Na podstawie pisma z dnia 6 kwietnia 2006 r. kierowanego przez Dziekana Wydziału Mechanicznego Politechniki K. do Dyrektora Instytutu Bronisława S., Sąd Okręgowy ustalił, że w sondażu - głosowaniu mieli prawo uczestniczyć wszyscy samodzielni pracownicy jednostek dydaktycznych i naukowych, w tym mąż wnioskodawczynie, jako pracownik Instytutu Pojazdów Samochodowych i Silników Spalinowych, a udział w głosowaniu miał charakter dobrowolny. Sąd podkreślił, że nawet gdyby sondaż był obowiązkowy, to i tak poszkodowany, jako osoba przebywająca na zwolnieniu lekarskim, nie musiał "podać się temu rygorowi". Z pisma z dnia 6 kwietnia 2006 r. Dziekana Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej do Dyrektora Instytutu wynikało, że "wyniki sondażu w formie protokołu podpisanego przez wszystkich członków komisji przesłane są do Dziekana do 28 kwietnia 2006 r. i pozostają do wiadomości zainteresowanych zgodnie z § 61 pkt 5 statutu Politechniki K. Przez zainteresowanych rozumie się "pracowników odpowiedniej jednostki", co oznaczało, iż w dniu sondażu ogłoszenia wyników nie będzie. Należało zatem uznać, że poszkodowany wziął udział w sondażu i po oddaniu głosu około południa w dniu 19 kwietnia 2006 r. wykonał czynność pracowniczą bez polecenia pracodawcy i na tym zakończył swój udział w sondażu-głosowaniu, a "jego pobyt w bufecie nie miał żadnego charakteru pracowniczego". Poszkodowany, jak każdy pracownik Instytutu Pojazdów otrzymał to pismo Dziekana i z łatwością mógł się z niego dowiedzieć, że w dniu przeprowadzenia sondażu ogłoszenia jego wyników nie będzie. W konsekwencji Marek J. udał się do bufetu "na pewno nie w zamiarze oczekiwania na dalsze wyniki sondażu", które jak twierdziła wnioskodawczynie miały zostać ogłoszone tego dnia po godzinie 16-ej. Sąd wskazał, że sondaż opinii pracowników w sprawie kandydatur polegał "na wyrażeniu opinii w formie głosowania przedstawionych kandydatów", a nie jak chce odwołująca, która "oddziela głosowanie od sondażu", twierdząc, że poszkodowany przebywał w bufecie "po oddaniu głosu, a nie po udziale w sondażu". Tymczasem dla poszkodowanego sondaż skończył się po oddaniu przezeń głosu, a tylko dla tych "pracowników, którzy tego jeszcze nie uczynili trwało do 16-tej".

Sąd Okręgowy nie podzielił powoływanych przez wnioskodawczynię też wyroku Sądu Najwyższego z dnia 17 lipca 2006 r., ponieważ w ocenie Sądu drugiej instancji ważniejsze jest literalne trzymanie się art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy wypadkowej, "zawierającego stanowcze określenie wypadku przy pracy, jako zdarzenie, które wydarzyć się musi podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności pracowniczych nawet bez polecenia". Każde inne interpretowanie tego przepisu, a zwłaszcza twierdzenie o istnieniu związku funkcjonalnego z pracą niezależnie od czasu i miejsca, w którym zdarzenie wystąpiło, jest interpretacją "za bardzo rozszerzającą i nie uwzględniającą zasad logicznego rozumowania". Przy takim założeniu liczba sytuacji, które mogłyby podlegać ocenie według tych kryteriów byłaby nieograniczona i prowadziłyby do nadinterpretacji prawa. Tymczasem poszkodowany przebywając na zwolnieniu lekarskim zakończył swój udział w dobrowolnym sondażu po oddaniu głosu, to "winien był opuścić teren swojego miejsca pracy". Dlatego zdarzenie w bufecie "było nieszczęśliwym wypadkiem, ale nie wypadkiem przy pracy lub czy podczas wykonywania czynności mających jakikolwiek związek z wykonywaną pracą".

W skardze kasacyjnej pełnomocnik wnioskodawczynie zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego, w szczególności art. 3 ust. 1 pkt 2 ustawy wypadkowej przez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że nie istnieje związek pomiędzy zdarzeniem a wykonywanymi czynnościami pracownika. W skardze zarzucono też naruszenie przepisów postępowania a mianowicie:

- 1) art. 398²⁰ k.p.c. albowiem Sąd Okręgowy nie uznał wykładni prawa dokonanej przez Sąd Najwyższy,
- 2) art. 233 § 1 k.p.c. przez nie rozważenie zebranego materiału dowodowego w sposób wszechstronny i art. 328 § 2 k.p.c. przez nieprawidłowe uzasadnienie wyroku polegające na nie wyjaśnieniu przyczyn pominięcia istotnego środka dowodowego w postaci przesłuchania świadka Bronisława S. Okolicznością przemawiającą za przyjęciem skargi do rozpoznania jest jej oczywiste uzasadnienie z uwagi na nie zastosowanie się Sądu drugiej instancji do wykładni prawa dokonanej przez Sąd Najwyższy w niniejszej sprawie oraz występowanie w sprawie istotnego zagadnienia prawnego, "ponieważ określenie kryteriów wypadku przy pracy jest niezbędne dla zachowania gwarancji pracowniczych."

Skarżąca podniosła, że stanowisko Sądu Okręgowego jest oczywiście sprzeczne z obowiązującą wykładnią prawa w tym orzecznictwem Sądu Najwyższego (wyroki z dnia 17 lipca 2006 r., I UK 28/06 oraz z dnia 24 października 2007 r. I UK 127/07), a także z dominującym w doktrynie poglądem, że "użycie słowa 'związek' bez bliższego określenia, upoważnia do uznania za wypadki przy pracy również te wypadki, które nie tylko pozostają w związku przyczynowym z pracą, lecz związane są z pracą miejscowo, czasowo lub funkcjonalnie". Skarżąca podkreśliła, że Sąd Najwyższy w wyroku kasacyjnym jednoznacznie opowiedział się za istnieniem związku funkcjonalnego jako przesłanki wypadku przy pracy, a mimo to Sąd Okręgowy przyjął zupełnie inny pogląd, wyrażając swój sceptycyzm wobec obowiązującej wykładni prawa, a co najważniejsze wobec wykładni prawa dokonanej przez Sąd Najwyższy w tej samej sprawie, a zatem rażąco

naruszył art. 398²⁰ k.p.c. Ponadto Sąd Okręgowy nie zastosował się do zaleceń Sądu Najwyższego w kwestii orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego, mimo że zostało to wyraźnie nakazane w sentencji wyroku kasacyjnego z dnia 17 września 2008 r.

Chociaż wykonanie wytycznych Sądu Najwyższego wymagało wyjaśnienia procedury sondażu, z uwzględnieniem specyfiki dotyczącej pracowników naukowych, Sąd Okręgowy pominął wniosek skarżącej (pismo z dnia 27 lutego 2009 r.) o przesłuchanie w charakterze świadka Bronisława S. Zdaniem skarżącej, przesłuchanie tego świadka, który jako pracownik naukowy brał czynny udział w czynnościach sondażowych i ma najszerzą wiedzę, co do przebiegu procedury sondażu, pozwoliłoby wyczerpująco ustalić, w jakim celu Marek J. przebywał w bufecie oraz czy jego obecność w zakładzie pracy była jeszcze konieczna lub pożądana. Wbrew ustaleniom Sądu Okręgowego, udział w sondażu męża skarżącej był obowiązkowy. Czas trwania sondażu od godziny 8⁰⁰ do godziny 16⁰⁰ został wskazany pismem dziekana. W związku z tym, Marek J. uważał za obowiązkowe przebywanie w zakładzie pracy do godziny 16⁰⁰ i pobyt ten pozostawał w związku z wykonywaniem czynności pracowniczych. Z pisma dziekana z informacją, że wyniki w formie protokołu przesłane będą do dnia 28 kwietnia 2006 r. Sąd Okręgowy bezzasadnie wywiódł, że wyników ogłoszenia wyników sondażu w dniu jego przeprowadzenia nie było. Tymczasem Sąd Okręgowy nie wziął pod uwagę faktu, iż w piśmie tym mowa jest o oficjalnych wynikach zawartych w podpisanym przez członków komisji protokole, a w dniu sondażu mogły zostać ogłoszone nieformalne wyniki. Kwestia ta nie została wyjaśniona przez Sąd Okręgowy, przez co nie wypełnił on dyspozycji nałożonej przez Sąd Najwyższy w wyroku kasacyjnym.

W konsekwencji skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i orzeczenie o przyznaniu jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy, ewentualnie, uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi drugiej instancji, a także o zasądzenie od organu rentowego na rzecz skarżącej kosztów procesu według norm przepisanych.

Uzasadnienie prawne

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie ma usprawiedliwionych podstaw prawnych. Proceduralny zarzut kasacyjny naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. usuwał się spod rozeznania kasacyjnego ze względu na treść art. 398³ § 3 k.p.c., który stanowi, że podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów. Niezasadny okazał się zarzut naruszenia art. 398²⁰ k.p.c., ponieważ przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd drugiej instancji nie naruszył granic związania go wykładnią dokonaną w tej sprawie w wyroku z dnia 17 września 2008 r. Wprawdzie w tym orzeczeniu Sąd Najwyższy uznał, że udział pracownika naukowo-dydaktycznego, przebywającego formalnie na zwolnieniu chorobowym, w czynnościach opiniodawczych poprzedzających wybory do władz uczelni, nawet bez polecenia, stanowi wykonywanie czynności na rzecz pracodawcy w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy wypadkowej, ale nakazał ponowne rozpoznanie sprawy wymagające dokonania szczegółowego ustalenia "momentu

rozpoczęcia sondażu i chwili oddania głosu przez poszkodowanego, jak również w ogólności przebiegu tej procedury, aż po obliczenie i ogłoszenie wyników". W szczególności Sąd Najwyższy wymagał sprawdzenia, czy poszkodowany "udał się do bufetu po zakończeniu uczestnictwa w sondażu, czy też, jeżeli przyjąć, że uczestnictwo w sondażu nie sprowadza się jedynie do oddania głosu, ale obejmuje także zapoznanie się z jego wynikami, udał się tam jedynie w czasie przerwy w tych czynnościach. Przyjęcie tej drugiej możliwości wskazywałoby, mając na uwadze specyfikę zatrudnienia pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni, że związek z pracą nie został zerwany, a zdarzenie, do jakiego doszło w bufecie należy ocenić jako wypadek przy pracy".

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd drugiej instancji miał na uwadze tę wiążącą wykładnię Sądu Najwyższego, a ponadto wypełnił wskazania i zalecenia dotyczące ponownego rozpoznania sprawy, opisując je w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, które spełnia wymagania art. 328 § 2 k.p.c. Mianowicie, Sąd ten ponownie ustalił, że poszkodowany pracownik w dniu krytycznego zdarzenia korzystał z długotrwałego zwolnienia lekarskiego i nie miał pracowniczego obowiązku wzięcia udziału w sondażu opinii pracowników w sprawie kandydatur na kierownicze stanowiska pracy w zainteresowanej uczelni. Pomimo to wziął udział w tym sondażu wyznaczonym w dniu 19 kwietnia 2006 r., a po oddaniu głosu "około południa" wykonał tę czynność pracowniczą bez polecenia pracodawcy i na tym zakończył swój udział w "sondażu-głosowaniu". Takie ustalenie zakresowych i czasowych granic tej "czynności pracowniczej" potwierdzało pismo dziekana, z którego wynikało, że "wyniki sondażu w formie protokołu podpisanego przez wszystkich członków komisji przesłane są do Dziekana do 28 kwietnia 2006 r.". Skoro każdy pracownik otrzymał to pismo, to "z łatwością mógł się z niego dowiedzieć, iż w dniu sondażu ogłoszenia wyników nie będzie". Doprowadziło to Sąd drugiej instancji do ustalenia faktu na podstawie uprawnionej suwerennej oceny dowodów, które nie mogą być podstawą skargi kasacyjnej (art. 398³ § 3 k.p.c.), że pracowniczy udział poszkodowanego w sondażu skończył się na oddaniu przezeń głosu, a jego pobyt w bufecie, w czasie którego doszło do nieszczęśliwego zdarzenia (zadławienia się pączkiem) "nie miał już żadnego charakteru pracowniczego". W konsekwencji Sąd ten w istocie rzeczy uznał, że dalszy pobyt poszkodowanego w czasie i miejscu pracy, a ściślej w bufecie znajdującym się na terenie zainteresowanej uczelni, nie pozostawał w normatywnym związku funkcjonalnym z wykonaną bez polecenia pracodawcy "czynnością pracowniczą", do której nie był zobowiązany ze względu na orzeczoną długotrwałą niezdolność do pracy wskutek choroby, chociaż sygnalizacja o rygorze utraty zasiłku chorobowego nie była adekwatna do rozpoznawanej sprawy, w której pracownik naukowo-dydaktyczny pobierał wynagrodzenie i zasiłek za czas choroby przysługujący od pracodawcy, a nie zasiłek chorobowy z ubezpieczenia społecznego. Wszystko to doprowadziło Sąd drugiej instancji do wyrażenia ponownego przekonania, że zdarzenie, jakiemu uległ mąż powódki nie spełniało ustawowych przesłanek do uznania go za wypadek przy pracy, ponieważ jego nieszczęśliwy wypadek nie wystąpił podczas lub w związku z wykonywaniem przez poszkodowanego zwykłych czynności pracowniczych, choćby bez polecenia pracodawcy. W istocie rzeczy Sąd drugiej instancji uznał, że dalszy pobyt poszkodowanego na terenie

uczelnia nie miał miejsca w czasie przerwy w wykonywaniu zakończonej czynności pracowniczej, ale miał charakter prywatnego spotkania rodzinno-towarzyskiego z jego ojcem, które nie pozostawało z normatywnym związkiem z jego obowiązkami pracowniczymi, których w okresie zwolnienia chorobowego nie powinien wykonywać.

Związany tymi miarodajnymi ustaleniami dokonanymi przy ponownym rozpoznaniu sprawy (art. 398¹³ § 2 k.p.c.) Sąd Najwyższy zaakceptował jako prawidłową wykładnię art. 3 ust. 1 pkt 2 ustawy wypadkowej, wedle której nie pozostaje w normatywnym związku funkcjonalnym z pracą zdarzenie, jakiemu uległ pracownik naukowo-dydaktyczny wyższej uczelni korzystający z długotrwałego zwolnienia lekarskiego z tytułu niezdolności do pracy wskutek choroby, po zakończeniu swojego udziału, bez polecenia pracodawcy, w opiniodawczym sondażu w sprawie kandydatur na stanowiska kierownicze, podczas prywatnego spotkania rodzinno-towarzyskiego, choćby odbytego na terenie zakładu pracy. Stanowisko takie odpowiada poglądom wyrażanym w doktrynie prawa i utrwalonej judykaturze, że zdarzenie, które wystąpiło po przeniesieniu się ("wyjściu") pracownika w czasie i miejscu pracy ze sfery spraw pracowniczych do sfery spraw prywatnych może usprawiedliwiać przyjęcie, tak jak w rozpoznanej sprawie, że nieszczęśliwy wypadek nie pozostawał w związku z pracą w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt 2 ustawy wypadkowej, zważywszy że poszkodowany w okresie niezdolności do pracy wskutek długotrwałej choroby bez życiowo usprawiedliwionej potrzeby przedłużył swoje uczestnictwo w sondażu, a przeto jego nieszczęśliwy wypadek (zadławienie pączkiem) nie pozostawał w funkcjonalnym związku z pracą, od której wykonywania był zwolniony w okresie choroby i nie mógł być uznany za wypadek przy pracy. Odwoływanie się do specyfiki pracy pracowników naukowo-dydaktycznych wyższych uczelni i "ponadprzeciętnego" traktowania przez nich powinności pracowniczych nie usprawiedliwia ich uprzywilejowanego traktowania ponad standardy wynikające z przepisów ustawy wypadkowej, które są równe dla wszystkich ubezpieczonych (art. 2a ust. 1 i 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, jednolity tekst: Dz. U. z 2009 r. Nr 205, poz. 1585 ze zm.).

Oczywiście chybił zarzut nie wydania orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego, "mimo wyraźnej sentencji wyroku kasacyjnego Sądu Najwyższego", ponieważ takie koszty należą stronie wygrywającej sprawę (art. 98 § 1 k.p.c. a contrario). Skoro skarżąca ostatecznie przegrała sprawę, to nie mogła oczekiwać na zasądzenie zwrotu w jakiegokolwiek części poniesionych kosztów procesu od przeciwnika procesowego.

Mając powyższe na uwadze Sąd Najwyższy oddalił wniesioną ponownie skargę kasacyjną, która była pozbawiona usprawiedliwionych podstaw (art. 398¹⁴ k.p.c.).